



Przykład radosnego poświęcenia

Apostoł Paweł

„Bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja jestem naśladowcą Chrystusa” – 1 Kor. 11:1.

Poświęcone życie apostoła Pawła jest przykładem dla naszej własnej poświęconej wędrówki. Z jego listów dowiadujemy się o „ewangelii”. Niekiedy nazywa się „ewangelią Bożą”, czasami „ewangelią Chrystusową”, lecz najczęściej po prostu „ewangelią” (Rzym. 1:1,15,16).

Ewangelia zawiera szczegóły Bożego planu zbawienia „wszystkich rodzajów ziemi” (1 Moj. 28:14, Gal. 3:8), zbawienia ludu Izraelskiego (Rzym. 10:1, 11:26) i powołania Kościoła (Rzym. 1:7, 1 Kor. 1:2). W tym artykule będziemy zastanawiać się nad fragmentami listów św. Pawła, które pouczają nas o wpływie ewangelii na nasze serca i umysły. W szczególności, rozważymy praktyczne lekcje jakie wynikają ze słów i życia apostoła, aby w ten sposób zrealizować jego zachętę: „Bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja jestem naśladowcą Chrystusa” (1 Kor. 11:1).

Wiedza sama w sobie jest nieprzydatna. Przeobrażająca moc miłości wykracza poza wiedzę: „I choćbym miał dar prorokowania, i znał wszystkie tajemnice, i posiadał całą wiedzę, i choćbym miał pełnię wiary, tak żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym” (1 Kor. 13:2). Zgodnie ze słowami apostoła, powinniśmy w naszym życiu jak lustra odzwierciedlać chwałę Bożą i przeobrażać się w ten sposób w chwałę Bożą (2 Kor. 3:18). Bóg jest miłością i odzwierciedlimy Go okazując miłość ku niemu z całego naszego serca i duszy oraz miłując naszych bliźnich jak samych siebie.

Apostoł Paweł zdawał sobie sprawę z Bożej łaski: „Ale gdy się upodobało Bogu, który umie sobie obrać, zanim się urodziłem i powołał przez łaskę swoją, żeby objawić mi Syna swego, abym go zwiastował między poganami, ani przez chwilę nie radziłem się ciała i krwi, ani też nie udałem się do Jerozolimy do tych, którzy przede mną byli apostołami, ale poszedłem do Arabii, po czym znowu wróciłem do Damaszku” (Gal. 1:15-17). Zapis ten pokazuje wiarę Pawła w to, że Bóg wybrał go i powołał wyłączeni dzięki łasce. Wyraz temu przekonaniu apostoł dał w wielu listach, rozszerzając to stwierdzenie na wszystkich tych, którzy zostali powołani przez Boga do biegu „do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie” (Filip. 3:14).

Listy Pawła są przepelnione pokorą i wszechogarnia-

jącą gorliwością, wywołaną świadomością niczym niezasłużonej Bożej łaski i miłości. Od chwili swego nawrócenia, jego życie należało do Boga. Był zdeterminowany służyć Bogu, któremu oddał swe życie jako żywą ofiarę.

Jednym z przykładów, kiedy apostoł przypomina swym braciom o łasce Bożej, są słowa: „Przypatrzcie się zatem sobie, bracia, kim jesteście według powołania waszego, że niewielu jest między wami mądrych według ciała, niewielu możnych, niewielu wysokiego rodu, ale to, co u świata głupiego, wybrał Bóg, aby zawstydić mądrych, i to, co u świata słabego, wybrał Bóg, aby zawstydić to, co mocne, i to, co jest niskiego rodu u świata i co wzdarczone, wybrał Bóg, w ogóle to, co jest niczym, aby to, co jest czymś, unicestwić, aby żaden człowiek nie chepił się przed obliczem Bożym. Ale wy dzięki niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem, aby, jak napisano: Kto się chlubi, w Panu się chlubił” (1 Kor. 1:26-31).

Wszyscy, którzy słyszą wezwanie do poświęcenia się, powinni okazać wielką pokorę gdy zdadzą sobie sprawę z tego, że nawet wielki apostoł Paweł nie czuł się godny tego powołania. Mimo to, poświęcił się Bożej służbie z niezłomną gorliwością. Co nakłoniło apostoła do ofiarowania swego życia i podjęcia podróży, nauczania i pisania listów? Odpowiedź daje sam św. Paweł: „Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas” (2 Kor. 5:14).

Centralną nauką płynącą z życia św. Pawła i jego pism jest świadomość wszechogarniającej Bożej miłości do nas oraz naszej do Niego. Największa manifestacja tej Bożej miłości objawiona została w darze jakim jest Jego Syn. Największą manifestacją miłości Jezusa była Jego śmierć na krzyżu. Największym wyrazem naszej miłości do Boga jest postępowanie zgodnie z radą apostoła: „Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe” (Rzym. 12:1-2).

Odkupienie spowodowało, że Paweł pokochał Jezusa i oddał swe życie na służbę ewangelii. Jego celem było poznanie oswobadzającego odkupienia, które jest treścią ewangelii: „Albowiem uznałem za właściwe nic innego nie umieć między wami, jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego” (1 Kor. 2:2). Dla apostoła poświęcenie oznaczało wykonanie przykazania miłowania Boga „z całego serca”. Bóg pokochał najpierw, dając swego



Syna. Tylko gdy oprzemy się na Bożej miłości, możemy stać się narzędziami w rękach naszego Mistrza. Gdy zrozumienie odkupienia wywoła w nas pokorę, gdy niewyobrażalna łaska Boża przeniknie nasze sumienie, gdy Boża miłość rozpali naszą miłość do Niego, wówczas będziemy gotowi na uświęcenie i ofiarowanie nas jako żywe ofiary.

„W wielkim zaś domu są nie tylko naczynia złote i srebrne, ale też drewniane i gliniane; jedne służą do celów zaszczytnych, a drugie pospolitych. Jeśli tedy kto siebie czystym zachowa od tych rzeczy pospolitych, będzie naczyniem do celów zaszczytnych, poświęconym i przydatnym dla Pana, nadającym się do wszelkiego dzieła dobrego” (2 Tym. 2:20-21).

Dzięki pismom i przykładowi apostoła, uczymy się jak trwać w uniżeniu i jak obfitować, jak oczekiwać na Boże kierownictwo, abyśmy zostali użyci w służbie ku zbudowaniu braci i Bożej chwale.

Poznanie Boga

Gdy Paweł nawrócił się, szukał indywidualnej społeczności z Bogiem: „Żeby objawić mi Syna swego, abym go zwiastował między poganami, ani przez chwilę nie radziłem się ciała i krwi, ani też nie udałem się do Jerozolimy do tych, którzy przede mną byli apostołami, ale poszedłem do Arabii, po czym znowu wróciłem do Damaszku” (Gal. 1:16-17). Spędzając samotnie czas z Bogiem, być może na Górze Synaj w Arabii, nawrócenie św. Pawła przybierało ostateczną formę decyzji okazywania posłuszeństwa Bogu. Powinniśmy naśladować ten przykład i w pełni realizować swe poświęcenie Bogu.

Prawdopodobnie żaden inny list nie pokazuje nastawienia apostoła Pawła do poświęcenia równie dobrze, jak list do Filipian. Został on napisany w czasie, gdy apostoł przebywał w areszcie domowym w Rzymie. Niektórzy w zborze rzymskim opuścili go, w związku z czym pisał: „Niektórzy wprowadzicie głoszą Chrystusa z zazdrości i przekory, inni natomiast w dobrej myśli; jedni z miłości, wiedząc, że jestem tu, aby bronić ewangelii, drudzy zaś głoszą Chrystusa z kłótności, nieszczerze, sądząc, że wzmogą przez to ucisk więźnów moich. Lecz o co chodzi? Byle tylko wszelkimi sposobami Chrystus był zwiastowany, czy obłudnie, czy szczerze, z tego się raduję i radować będę; wiem bowiem, że przez modlitwę waszą i pomoc Ducha Jezusa Chrystusa wyjdzie mi to ku wybawieniu” (Filip. 1:15-19).

Mimo to, list ten jest opisem radości Pawła oraz wskazówką, że życie pełne poświęcenia powinno być życiem pełnym radości. Jezus wytrwał w swym cierpieniu,

wytrwał w nim również i św. Paweł, a zatem powinniśmy wytrwać i my: „Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie” (Filip. 2:5). Słowa opisujące radość i zadowolenie zostały użyte ponad dwadzieścia razy w liście do Filipian, więcej niż w jakiegokolwiek innej księdze Nowego Testamentu. We wstępie do listu do Filipian, Warren Wiersbe opisał, w jaki sposób okoliczności, ludzie, rzeczy i smutki mogą nas - na podobieństwo złodzieja - okraść z radości. List apostoła Pawła opisuje, co możemy zrobić aby ochronić się przed takimi złodziejami.

W pierwszym rozdziale, apostoł pokazuje nam, jak można radować się bez względu na okoliczności. W rozdziale drugim, znajdujemy opis jak radować się bez względu na ludzi. W rozdziale trzecim pokazane mamy, jak wystrzegać się obrabowania z radości przez rzeczy. W rozdziale czwartym apostoł poucza nas, że nie powinniśmy pozwolić, aby smutek powstrzymał nas od radowania się. Złe podejście do wszystkich tych kwestii może pozbawić nas radości z błogosławieństw Bożych i Jego opatrności.

Zupełnie przekonanie

Po pierwsze, apostoł Paweł wskazuje nam, że gdy będziemy zdeterminowani, wówczas możemy radować się w duchu bez względu na okoliczności. Sytuacje jakie nas spotykają w życiu często pozostają poza naszą kontrolą. Czy pozwolimy, aby uczyniły nas nieszczęśliwymi, czy może raczej będziemy radować się błogosławieństwami, jakimi Bóg nas szczerze obdarowuje? Co możemy uczynić, aby nie pozwolić okolicznościom pozbawić nas tej radości?

Apostoł Paweł napisał: „Albowiem dla mnie życiem jest Chrystus, a śmierć zyskiem” (Filip. 1:21). Tak długo jak pozostawał przy życiu, Paweł głosił ewangelię: „Albowiem dla mnie życiem jest Chrystus”. Gdy miała nadejść chwila śmierci, wówczas miało to być potwierdzenie wierności apostoła i późniejszej nagrody: „śmierć zyskiem”. Był on zupełnie zdeterminowany i oddany. Apostoł nie dopuszczał do siebie innej alternatywy, jak tylko to, że po tym życiu chciał dołączyć do swego Mistrza w niebie.

Głoszenie Chrystusa była dla św. Pawła radością pomimo sytuacji, w jakiej się znajdował. Jego areszt i więzy przyczyniały się do rozpowszechniania posłannictwa ewangelii, a to było dla niego radością. Gdyby apostoł zanurzył się w żalu nad sobą lub gniewie, jego posłannictwo o Chrystusie byłoby umniejszone. Czy i my przyjmujemy okoliczności, w jakich się znajdujemy, w podobny sposób? Czy uznajemy je za pochodzące z dozwolenia Bożego, potrzebne w Jego sprawie? Czy mamy determinację św. Pawła, aby niezachwianie służyć Bogu?

W pierwszym rozdziale, apostoł opisuje trzy aspekty jego postawy, które pozwoliły mu radować się w tych



okolicznościach. Pierwszych jedenaście wersetów mówi o naszej społeczności w ewangelii. „Dziękuję Bogu mojemu za każdym razem, ilekroć was wspominam” (Filip. 1:3). Błogosławieństwem jest możliwość radowania się nie tylko planem Bożym, lecz społecznością z innymi w tej ewangelii.

Niekiedy różnice w zrozumieniu powodują doświadczenia. Wersety 9 i 10 mówią, że nie powinniśmy unikać różniących się idei, lecz powinniśmy sprawdzać je w miarę wzrostu poznania i zdolności: „I o to modlę się, aby miłość wasza coraz bardziej obfitowała w poznanie i wszelkie doznanie, abyście umieli odróżniać to, co słuszne, od tego, co niesłuszne, abyście byli czysti i bez nagany na dzień Chrystusowy” (Filip. 1:9-10). Jest to częścią wspaniałego daru braterstwa, jaki Bóg dał aby wspomagać nasz duchowy wzrost.

„A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani” (Rzym. 8:28).

Czy naszym zachowaniem potwierdzamy naszą wiarę w te słowa? Czy okoliczności w jakich się znajdujemy stają się dla nas wymówką, aby nie głosić ewangelii lub unikać sposobności do głoszenia? Apostoł Paweł traktował warunki w których żył za okazję do głoszenia ewangelii, w związku z czym zachęca i nas do podobnego podejścia.

Końcowe wersety pierwszego rozdziału listu do Filipian wskazują nam, że nie powinniśmy obawiać się tego, co inni będą o nas mówić, tak długo, jak tylko prowadzimy się we właściwy sposób. Z uwagi na wspólny udział w ewangelii, Paweł zachęca nas do trwania w wolności w Chrystusie i nie ulegania obawom (wersety 27,28). Mamy walczyć o wiarę we właściwy sposób. Słowo „walczyć” przetłumaczone zostało z greckiego określenia oznaczającego „wspólnie mocować się”. Nie walczymy w tej bitwie sami, a nasza walka jest prowadzona „z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich” (Efez. 6:12). Jakże wdzięczni jesteśmy, że nasi bracia toczą tę walkę razem z nami.

Podsumowując, w rozdziale pierwszym apostoł Paweł stwierdza, że kluczem do radowania się bez względu na okoliczności jest zdeterminowanie w społeczności, głoszeniu ewangelii i mocnym trwaniu w wierze.

Uległość

W rozdziale drugim apostoł stwierdza, że możemy radować się bez względu na ludzi, o ile wykażemy się uległością. Tak jak w przypadku okoliczności, działania innych ludzi są poza naszą kontrolą. Tak w przypadku

warunków zewnętrznych, ludzie mogą wpływać na nas lub na innych, lecz nie powinniśmy pozwolić, aby ich zachowanie lub oczekiwania uczyniły nas nieszczęśliwymi. Czy prowadzimy nasze życie po to, aby uszczęśliwić innych ludzi? Możemy radować się bez względu na zachowania innych.

„I nie czyńcie nic z kłótności ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie. Niechaj każdy baczy nie tylko na to, co jego, lecz i na to, co cudze. Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej” (Filip. 2:3-8).

Słowa apostołskie są echem słów Jezusa: „I ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą waszym” (Mat. 20:27).

Uległość ułatwia osiągnięcie zbawienia. „Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie” (Filip. 2:12). Greckie określenie „phobos” oznacza dosłownie „strach” i „drżenie”. To samo wyrażenie użyte zostało w zapisie Efez. 6:5-7: „Słudzy, bądźcie posłuszni panom na ziemi, z bojaźnią i ze drżeniem, w prostocie serca swego, jak Chrystusowi, nie pełniąc służby dla oka, jakobyście chcieli ludziom się przypodobać, lecz jako słudzy Chrystusowi, którzy pełnią wolę Bożą z całej duszy, służąc dobrą wolą jako Panu, a nie ludziom” (Efez. 6:5-7).

Chociaż służący może istotnie trząść się pod kierownictwem swego pana, to jednak apostoł Paweł wskazuje tutaj, że powinniśmy służyć z pokorą i uległością, nie w celu zadowolenia ludzi, lecz Boga. Tak jak sługa zdaje sobie sprawę z tego, kto go utrzymuje, tak i my powinniśmy zdać sobie sprawę z tego, że Bóg prowadzi w nas swe dzieło według swego upodobania.

Myślą zawartą w Filip. 2:13 jest to, że duch Boży sprawuje w nas tak pragnienie, jak i siłę do wykonania Jego łaskawej woli. Nie powinniśmy się obawiać tego, co inni ludzie mogą uczynić ani nie powinniśmy pozwolić im pozbawić nas radości. „I nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale duszy zabić nie mogą; bójcie się raczej tego, który może i duszę i ciało zniszczyć w piekle” („gehenna”, Mat. 10:28). Boimy się wielkiej mocy Bożej, lecz jednocześnie radujemy się, że ta sama moc działa w nas w celu wykonania Jego woli.

Duch pokory i uległości charakteryzował wysiłki apos-



toła Pawła: „Również ja, gdy przyszedłem do was, bracia, nie przyszedłem z wyniosłością mowy lub mądrości, głosząc wam świadectwo Boże. Albowiem uznałem za właściwe nic innego nie umieć między wami, jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego. I przybyłem do was w słabości i w lęku, i w wielkiej trwodze, a mowa moja i zwiastowanie moje nie były głoszone w przekonywających słowach mądrości, lecz objawiały się w nich Duch i moc, aby wiara wasza nie opierała się na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej” (1 Kor. 2:1-5).

Podsumowując, w drugim rozdziale listu do Filipian apostoł Paweł uczy nas, że kluczem do radości bez względu na postawy otaczających nas ludzi jest uległość ugruntowana na mocy Bożej oraz w Jego wielkich i drogocennych obietnicach.

Uduchowanie

W rozdziale trzecim omawianego listu, św. Paweł uczy jak radować się bez względu na różne „rzeczy”, co wymaga duchowego zmysłu: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje podkopują i kradną; ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną” (Mat. 6:19-20). Jak wielu z nas rzeczywiście daje posłuch tej radzie? Niektórzy wiodą nieszczęśliwe życie ponieważ marzą o różnych rzeczach, których nie mogą zdobyć.

Kluczowymi wersetami w tym rozdziale są wersety 19 i 20: „Końcem ich jest zatracenie, bogiem ich jest brzuch, a chwają to, co jest ich hańbą, myślą bowiem o rzeczach ziemskich. Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa”.

Zbyt często nasz sposób myślenia wygląda w następujący sposób: „gdybym tylko to czy tamto miał, o ileż bardziej byłbym szczęśliwy”. Wiemy, że pieniądze i majątek nie mogą dać prawdziwego szczęścia, a mimo to staramy się o takie materialne rzeczy i jesteśmy nieszczęśliwi, gdy ich nie posiadamy. Dlaczego? Ponieważ nie skupiliśmy do końca naszego umysłu na Jezusie: „Królestwo moje nie jest stąd” (Jan. 18:36).

Apostoł Paweł wskazał na siebie jako na przykład – przeszły, obecny i przyszły. Odnośnie przeszłości, napisał: „Ale wszystko to, mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa i znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości, opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary, żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmier-

ci” (Filip. 3:7-10). Apostoł oparł się na „wierze w Chrystusa”. Wzgardził wszystkimi rzeczami, poza tymi, które mogły doprowadzić go do poznania Chrystusa; poza tymi, które były cierpieniami Chrystusowymi, które mogły doprowadzić go do zmartwychwstania z Nim w chwale.

Jeżeli chodzi o czas obecny, apostoł Paweł zachęcał braci, aby naśladowali Jego przykład w wytrwałym dążeniu do celu i w duchowości: „Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwycę, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie. Ilu nas tedy jest doskonałych, wszyscy tak myślimy; a jeśli o czymś inaczej myślicie, i to wam Bóg objawi; tylko trwajmy w tym, co już osiągnęliśmy. Bądźcie naśladowcami moimi, bracia, i patrzcie na tych, którzy postępują według wzoru, jaki w nas macie” (Filip. 3:13-17).

Co do przyszłości, św. Paweł skupił naszą uwagę na chwale, jaką wierzący będą mieć z Chrystusem w niebie: „Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa, który przemieni znikome ciało nasze w postać, podobną do uwielbionego ciała swego, tą mocą, którą też wszystko poddać sobie może” (Filip. 3:20-21).

Bezpieczeństwo

W ostatnim rozdziale listu do Filipian, apostoł Paweł uczy nas że bezpieczeństwo oddała troski. Jezus powiedział:

„Nie troszczcie się więc o dzień jutrzejszy, gdyż dzień jutrzejszy będzie miał własne troski. Dosyc ma dzień swego utrapienia” (Mat. 6:34).

Zmartwienia nie pozbawią nas radości, jeżeli będziemy wierzyć, że „ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rzym. 8:38-39).

W podobnym duchu pisze św. Paweł:

„Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu, a pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” (Filip. 4:6-7).

Pierwszych osiem wersetów tego rozdziału w doskonały



sposób odzwierciedla zmysł Chrystusowy. Pokazują one nam Jego charakter i nastawienie oraz spokój z nich płynący. Cechy te były podstawą Jego pełnej ufności społeczności z Bogiem. Jeżeli wierzymy, że Bóg „sprawuje wszystko według zamysłu woli swojej” (Efez. 1:11), to nie musimy martwić się o Jego opatrzność. W naszej służbie nie możemy dać się powstrzymać przeszkodom, lecz mamy się radować pełni ufności, że Jego cele zostaną osiągnięte.

Aby czuć się bezpiecznie, musimy we właściwy sposób się modlić, właściwie dziękować i właściwie żyć. „Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu” (Filip. 4:6). Apostoł nie zaleca nam modlitw dotyczących wyłącznie doświadczeń. Nasze modlitwy o pomoc powinny obejmować uwielbienie, oddanie czci, docenienie i dziękczynienie za Bożą łaskę, jaka została nam okazana. Przez modlitwę możemy pokonać smutek i osiągnąć pokój umysłu pośród przeciwności – tak jak uczynił to Daniel w trudnościach jakie go ogarnęły.

„A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” (Filip. 4:7).

Apostoł zachęcał również do właściwego myślenia: „Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały” (Filip. 4:8). Potężna treść tego wersetu stała się podstawą wykładów, książek a nawet podręczników do nauki. Jeżeli zorientujemy się, że nasze myślenie idzie w złym kierunku, postawmy sobie wówczas za cel przeanalizowanie tego wersetu i jego głębokich znaczeń.

Jeżeli chodzi o prawidłowe życie: dowiedzieć się o czymś jest jedną rzeczą, ale przyjąć to jest zupełnie inną kwestią. Pragnieniem apostoła było to, abyśmy przyjęli jego rady do naszego wnętrza i w ten sposób objęli zasady wskazane w Słowie Bożym: „Czyńcie to, czego się nauczyliście i co przejęliście, co słyszeliście, i co widzieliście u mnie; a Bóg pokoju będzie z wami” (Filip. 4:9). Słuchanie dobrych relacji o drugiej osobie przynosi nam radość, lecz obserwowanie jej dobrych uczynków inspiruje. Chcielibyśmy okazywać podobne zaangażowanie. Dlatego właśnie powinniśmy wpływać na innych przez prowadzenie szlachetnego życia, poświęconego na uwielbianie Boga.

Właściwe modlitwy, poprawne myślenie i należyte życie dadzą nam pokój z Bogiem który przerasta wszelkie zrozumienie. W ten sposób możemy osiągnąć bezpieczeństwo, stan wolny od trosk, który przeobrazą nas na podobieństwo Chrystusa. Jeżeli nie będziemy mieli właściwych modlitw, myśli i sposobu życia, wówczas okoliczności, ludzie i troski tego świata okradną nas z pokoju w Panu i przeszkodzą nam w kontaktach z Bogiem. Wówczas rozmowa z Bogiem stanie się bardzo trudna.

Możemy trapić się tym, co inni ludzie o nas myślą, ponieważ sami nie myślimy w należyty sposób. Możemy zamartwiać się, co myślą oni o naszym złym zachowaniu, lub gdy nie są go świadomi, torturować się myślą o tym, co będzie, gdy się dowiedzą.

Na wzór apostoła Pawła rozmawiamy z Bogiem codziennie, rozmyślamy o Jego dobroci, pięknie Jego stworzenia i niech nasze życie będzie odbiciem Jego chwały – jak Iśniąca twarz Mojżesza po spotkaniu z Bogiem.

Blask twarzy Mojżesza przygasał, zaś zasłona na jego twarzy nie pozwalała Izraelitom dostrzec tego niktącego światła. My jednak posiadamy wieczne przymierze i nadzieję wiecznej chwały. Nie zakrywajmy zatem naszych twarzy, lecz idźmy naprzód każdego dnia radując się Bożą chwałą i odbijając tę chwałę. Dzięki Jego łasce jesteśmy przemieniani z chwały w chwałę, przez Jego ducha (2 Kor. 3:18).

Życie apostoła Pawła, tak w słowie jak i w czynie, jest dla nas szlachetnym przykładem poświęconego życia. Jeżeli troski tego świata, okoliczności, ludzie, rzeczy, smutki, pozbawią nas naszej społeczności z niebieskim Ojcem, wówczas sięgnijmy po listy apostoła Pawła, a zwłaszcza po list do Filipian. Potraktujmy go jak podręcznik na temat: „Jak prowadzić radosne, poświęcone życie”.

List ten uczy nas, że determinacja, uległość, uduchowanie i bezpieczeństwo pozwolą nam naśladować Chrystusa i okazywać posłuszeństwo aż na śmierć. Starajmy się wiernie okazywać to posłuszeństwo, a przyniesie ono owoc radości. Jeżeli z Nim umrzemy, wówczas będziemy z Nim żyć. Jeżeli będziemy z Nim cierpieć, wówczas będziemy z Nim królować, aby błogostawić „wszelkie rodzaje ziemi”.

Wade Austin